Nr. 43. Kraków, piątek 13 lutego 1903. Rocznik XII.

Adres Redakcyi i Administracyi
KRAKÓW, UL. BRACKA 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“. Kraków. Bracka 15.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie. Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu. Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“. Kraków. Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 12 lutego.

Co usunie nędzę społeczną?

W chwili, gdy ogólne przesilenie ekonomiczne, wstrząsające rynkiem wszechświatowym, tysiące ofiar rzuca bezlitośnie na pastwę beznadziejnej nędzy głodowej, gdy w kraju nieprzeliczone masy biedaków, pozbawione zarobku i odarte przez ustrój kapitalistyczny z prawa do bytu, zalegają ulice miast, lub uciekają z kraju, same nie wiedząc, dokąd? — gdy mieszczaństwo, uginające się pod brzemieniem ciężarów, stacza się coraz szybciej w przepaść nędzy — ks. arcybiskup Bilczewski wystąpił z listem pasterskim, w którym dążenia mas pracujących nazywa „zbrodniczą mrzonką“, polecając własne środki, mające za jednym zamachem usunąć nędzę społeczną.

We wczorajszym artykule wstępnym omówiliśmy w krótkości list ks. Bilczewskiego.

Obecnie prasa klerykalna podaje obszerny tekst tej części listu, która „traktuje“ o kwestyi społecznej.

Arcybiskup lwowski, celem usunięcia nędzy, panującej w kraju, poleca wszystkim wiernym w imieniu kościoła następujące środki:

Gruntowne uczenie katechizmu, który jest najpewniejszym przewodnikiem sprawiedliwości społecznej, tudzież misye i rekolekcye po wsiach i miastach...

Przystępywanie do spowiedzi i do komunii, gdyż są to sakramenty na wskroś społeczne...

Ochrona dalszych obyczajów, wyrugowanie brudnych (!!) przedstawień z teatrów, ohydnych (!) kart korespondencyjnych, tudzież piśmideł, szerzących zepsucie...

Budowa kościołów, tworzenie nowych parafij i zakładanie po wsiach ochronek.

Konferencye św. Wincentego à Paulo.

Sodalicye Maryańskie; kongregacye kupców, rzemieślników, robotników, akademików, nauczycieli...

Tercyarstwo tj. Trzeci Zakon św. Franciszka o duchu zamiłowania ubóstwa, prostoty, pokory i posłuszeństwa.

Bractwo adoracyi Najśw. Sakramentu.

Stowarzyszenie Najśw. Rodziny.

„Przyjaźnie“ i stowarzyszenia sług świętej Zyty.

Oszczędzanie pieniędzy i czasu — i...

Porada prawna!..

Gdyby ktoś nie chciał wierzyć w autentyczność powyższego „programu społecznego“ ks. arcybiskupa, ten niech przeczyta sobie list pasterski w dosłownem brzmieniu, lub bardzo dokładne streszczenia w prasie konserwatywnej (np. w „Gazecie narodowej“), która z prawdziwym entuzyazmem list ten drukuje, ciesząc się, że socyalizm w Galicyi już... uśmiercony.

Wstrzymujemy się od wszelkich komentarzy, gdyż list ten mówi sam za siebie, zapowiadamy tylko, iż my pierwsi kurendę arcybiskupa ks. Bilczewskiego odczytywać będziemy — bez słówka krytyki — na zgromadzeniach chłopskich i robotniczych.

Jakie stosunki łączą „Słowo polskie‘, z Mac Garveyem?

Wiadomo już, że amerykańska „Standard Oil Company“ stara się usilnie zakupić kopalnie borysławskie, aby raz na zawsze zniszczyć galicyjski przemysł naftowy, który konkuruje z eksportem amerykańskim w Niemczech. Z chwilą, z którąby „Standardowi“ udało się zakupić kopalnie borysławskie, byłby nasz przemysł skazany na zagładę. „Standard Oil Company“ zastanowiłaby bowiem, prędzej czy później, ruch we wszystkich kopalniach galicyjskich. Wówczas nie mielibyśmy przemysłu naftowego, tysiące robotników pozostałoby bez zajęcia, całą Galicyę zalanoby surowcem amerykańskim po dowolnie wysokiej cenie.

Akcyą amerykańską w Borysławiu kieruje milioner Mac Garvey, właściciel gal. Towarzystwa karpackiego. Agent amerykański urządził się przytem w sprytny sposób — inspiruje „Słowo polskie“ przez swego korespondenta, którego sprowadził z Wiednia.

Zaraz po rozbiciu kartelu naftowego począł korespondent Mac Garveya umieszczać w „Słowie polskiem“ korespondencye o ruinie i powszechnem bankructwie przemysłowców skutkiem rozbicia kartelu. Wiadomość ta była nieprawdziwą, ale odniosła ten skutek, że przemysłowcom poczęto rzeczywiście zamykać kredyt, nie dawać prolongaty weksli itd.

Nafciarze, przerażeni temi korespondencyami, skłonili redakcyę „Słowa“ do zamieszczenia kilku artykułów dra St. Bartoszewicza, sekretarza związku producentów, prostujących przesadne i tendencyjne opisy męża zaufania Mac Garveya.

Mimo to zamieszcza „Słowo polskie“ i nadal korespondencye, inspirowane przez milionera amerykańskiego. Czyni to dyskretnie, w oficynach, podczas gdy we wstępnych artykułach występuje pozornie przeciw „Standard Oil Company“...

Jak ta podwójna buchalterya wygląda w praktyce, wyjaśni następujący szczegół, odnoszący się do sprzedaży terenów Sroczyńskiego: Nawet „Gazeta narodowa“ z dnia 8 lutego w telegramie z Wiednia stwierdziła, że sprzedaże terenów naftowych, o ile je nabywa gal. Towarzystwo karpackie (tj. Mac Garvey), oznaczają akcyę „Standardu Oil Company“ i jej głównego akcyonaryusza, paryskiego Rotszylda. To samo stwierdził „Czas“ z dnia 7 lutego b. r. Przytaczamy tu dosłownie wiadomość „Gazety narodowej“:

Sprawy naftowe. Z Wiednia telegrafują, że rokowania między Tow. akcyjnem dla przemysłu naftowego i rafineryą nafty w Rjece z jednej strony, a gal. karpackiem Tow. naftowem z drugiej strony, zostały ukończone. Towarzystwa te zakupują za sumę 3½ miliona tereny naftowe Sroczyńskiego w Borysławiu. Połowa tych kopalń będzie należała do pierwszych dwóch Towarzystw, a druga połowa do Tow. karpackiego. Udział w tej transakcyi ma także dom paryski Rothschildów. Zarząd terenów obejmuje prowizorycznie Tow. karpackie. Zdaje się więc potwierdzać wiadomość, że cała ta transakcya jest wstępem do monopolu amerykańskiego, gdyż wiadomo, że paryski dom Rothschildów ma udział w amerykańskiej „Standard Oil Company“.

Tymczasem „Słowo polskie“ przemilcza całe tło tej transakcyi i przedstawia zakupno terenów przez gal. Towarzystwo karpackie jako akcyę krajowej samopomocy!

Na podwórko „Słowa polskiego“, wybrukowane wszechpolską etyką, zajechali, jak się zdaje, dyrektorzy „Standardu“...

Niepokoje na Bałkanie.

Wraz z tajaniem śniegów i pękaniem lodów rozpoczyna się tak chronicznie i stale wzmaganie się ruchu macedońskiego, że nie trzeba być Falbem w polityce, aby ten fakt z góry przepowiadać.

Więc i obecnie zaczęły krążyć niepokojące pogłoski o krwawych utarczkach powstańców z wojskami tureckiemi. Zapowiedziane reformy tureckie, które miały być kojącym plastrem dla Macedonii, spełzły na niczem — zwyczajem tureckim wsiąkły w papier. Władze tureckie jednak chwyciły się metody pruskiej z doby niedawnej (jak wiadomo, sułtan jest na równi z papieżem wielkim adoratorem Wilhelma) i zaczęły wymuszać od ludności podpisy dziękczynne dla sułtana za pieczę o jej dobro, za błogie skutki... zarządzonych reform. To oczywiście jeszcze bardziej rozgoryczyło Macedończyków. Na razie odczuła ludność tamtejsza jedną prawdziwą, ale wcale niepożądaną zmianę: kasy tureckie są tak próżne, iż, pomimo że nowy rok turecki rozpoczyna się dopiero w dniu 1 marca, zaczęto już z całą bezwzględnością ściągać podatki na zapas — metoda chyba gdzieindziej nieznana!

Większe zainteresowanie się sprawą macedońską zagranicy spowodowały w ostatnich czasach oprócz wzmożenia się ruchu powstańczego, wieści o mobilizacyi wojsk tureckich („Figaro“), to znów o możliwej mobilizacyi wojsk bułgarskich. Telegramy z Wiednia donoszą, iż wiadomość o mobilizacyi bułgarskiej uznaje ministerstwo spraw zewnętrznych za zupełnie prawdopodobną, dodając, że w takim razie Bułgarya działałaby wbrew intencyom Austryi i Rosyi.

Ta skwapliwość, z jaką ministerstwo spraw zewnętrznych, skłonne raczej do ostrożnego ukrywania lub tuszowania niesprawdzonych alarmów, w tym wypadku prawdopodobieństwo powyższej wieści zaakcentowało, nie jest bez kozery. Chodziło tu o wywarcie presyi na obrady komisyi wojskowej. Gdzie w grę wchodzi manewr, tam absolutnie stają się niepewnemi wiadomości, płynące po drutach rządowych agencyj telegraficznych.

Podczas gdy w Wiedniu *ad usum* komisyi kolportuje się wiadomości o mobilizacyach na Wschodzie bałkańskim, w Scutari — jak donosi „Frankfurter Ztg“ — szerzą się wieści, iż w bieżącym jeszcze miesiącu ma 40.000 wojsk austryackich wkroczyć do sandżaku nowo-bazarskiego, co wywołuje silne wrzenie wśród mahometańskich Albańczyków.

Podejrzenia wzrastają jeszcze wskutek założenia w Scutari przed dwoma tygodniami filii austryackiego akcyjnego towarzystwa transportowego — niegdyś spółki Schmarda, Rotter i Perschitz, które zajmuje się przeważnie transportami wojskowymi.

Słowem, istny kadryl niepokojących wersyj, wśród których wyszukać prawdę rzecz niełatwa.

Przegląd polityczny.

Wznowienie afery Dreyfusa. Tow. Jaures zaprzeczył wobec dziennikarzy, interwiewujących go w sprawie zamierzonego przezeń wznowienia afery Dreyfusa, rozsiewanej pogłosce, jakoby o wielu nieznanych mu dotąd szczegółach tej afery dowiedział się z pism nacyonalistycznych, jak np. o tem, że w drugiem biurze generalnego sztabu istnieje dokument, bardzo cenny dla poznania istotnego stanu tej afery. Rewelacye tow. Jauresa będą aktem politycznym, spowodowanym zachowaniem się komisyi weryfikacyjnej, badającej wybór nacyonalistycznego deputowanego Syvetona, następnie zaś odezwą wyborczą ligi patryotycznej, nazywającej ministerstwo Waldecka-Rousseau przekupionem przez zagranicę. W odpowiedzi na ostatnie ataki nacyonalistów przedstawi tow. Jaures w parlamencie wszystkie oszustwa, jakie popełniono przy sądzie wojennym w Rennes, aby spowodować ponowne zasądzenie Dreyfusa.

Zjazd związku socyalistów polskich w Stanach Zjednoczonych. Komitet wykonawczy związku socyalistów polskich w Stanach Zjednoczonych

---

HERMAN HEIJERMANS.

TRINETTA.

25

XI.

Przodem Trinetta z Jankiem, za nimi Mansonowa, Colbertowa i Florent. Rosły parobczak ciągnął pod ramię obydwie kobiety. Już na Rue de la loi Colbertowa zaczęła się uskarżać. Nie należy jej brać za złe — w takim stanie trudno odbywać dalekie przechadzki. Na Boulevard de Waterloo muszą wsiąść do tramwaju.

Zgodzono się na propozycyę.

Trinetta była rozgorączkowana. Wyglądała tak ślicznie, że dwaj panowie w tramwaju zwrócili na nią uwagę:

— Patrz, jaka ładna ta mała.

Słyszała ich słowa. Obok niej siedział Florent i od czasu do czasu silnie ją potrącał kolanem. Za szybami migały domy bulwaru.

— Jak wspaniale pędzi! — szeptała rozgorączkowana.

Po raz pierwszy w życiu siedziała w tramwaju i zachwycała się spokojną jazdą, z ciekawością gapiła się na współpasażerów, nie pojmując, jak można się zachowywać tak spokojnie. Ilekroć mijali inny wóz tramwajowy, szczypała Florenta w ramię.

— Patrz-no! Patrz-no! O Boże! co za cudne miasto! Raj! Co za życie! Gdyby to Romana chociaż raz mogła zobaczyć, tak z tramwaju, podczas jazdy! Patrz-no! patrz-no! Żołnierze! O, jacy ładni karabinierzy!

Ciotka Adryanna była w złym humorze po pierwsze z powodu Janka, który doskonale mógłby był stać na peronie drugiej klasy, a wziął bilet pierwszej klasy; powtóre zauważyła, że Florent potrąca kolanem Trinettę. Sponsowiała od gniewu i najchętniej byłaby Trinecie na poczekaniu dała porządną nauczkę.

Na Boulevard botanique trudno już było dziewczynę utrzymać. Wsparta na Colbertowej, nawpół ogłupiałym wzrokiem rozglądała się dokoła, na ogród, na ludzi. Upojona kipiącem życiem stolicy, wydawała krótkie, niezrozumiałe okrzyki, na wszystko wskazywała palcem, swem śmiesznem, dziecinnem zachowaniem się pobudzając do śmiechu wszystkich przechodniów.

Poniżej, na placu, trzeba było wysiąść. Ruch tu panował olbrzymi. Przez drzwi stacyi wypływały czarne masy ludzi. Rozbawione, zgiełkliwe, wesołe tłumy barwną falą zalały plac; powozy się zatrzymały, z pobliskiej stacyi dolatywał świst sygnałów. Skręcono na lewo — przodem ciotka Adryanna, Colbertowa i Florent. Janek podał Trinecie ramię i ustawicznie rozprawiał o tramwajach i pociągach, pożądliwie spoglądając w kierunku ogromnej budowli, z której bez przerwy wypływały czarne masy ludzi.

Zmieszana, szepcząc do siebie, niby dziecko uległe, szła obok niego Trinetta, co chwila potrącając przechodniów.

— Chryste! Chryste! — Przyciskała do siebie ramię Janka. Naprzemian chciało się jej śmiać i płakać. Żółte wstążki się rozwiązały, suknia była zmięta, a na czoło wystąpiły krople potu.

— Mocno mnie trzymaj, Janku.

Byli na bulwarze Anspach i wolniejszym krokiem szli wzdłuż przepełnionych kawiarń.

Tysiączne, niespokojne grupy przesuwały się koło nich i tłoczyły naprzód. Ścisk niezmierny zatamował dalszy ruch. Zwarte tłumy ustępowały na bok.

W oddali zabrzmiała muzyka.

Nawoływano się, tłoczono, popychano. Wtem morze ludzkie rozstąpiło się, tworząc szerokie przejście. Nie, jeszcze nie żołnierze! Poprzedzone chorągwiami i fanfarami, przy odgłosie muzyki przesunęło Towarzystwo śpiewackie. Co za życie! Trinetta zatkała sobie uszy. Nie mogła znieść przenikliwych tonów instrumentów. Mieniło się jej w oczach.

I znów naprzód tłoczyły się tłumy.

Na czele banda uliczników, wrzeszcząc i krzycząc. Inni pędzili i pchali zwarte masy z tyłu, wywołując od czasu do czasu wesołe poruszenie.

Na placu przed kawiarnią ludzie dusili się wprost koło stolików.

Z ust do ust przelatywały uprzejme frazesy, na które odpowiadano hucznym śmiechem i krótkimi wykrzykami.

Na asfalcie tłumy ludzkie, nie mogąc postąpić kroku, wyglądały jakoby jedno jedyne, wielkie, silne ciało, jedna skłębiona masa kapeluszy i barw, natłok ciepłych ramion, bioder i brzuchów, zwartych, ściśniętych niby jedna olbrzymia bryła.

Na Place de la Monnaie nie było ani jednej wolnej piędzi. Ciemne, słabo oświetlone tłumy ludzi, jedna jedyna czarna bryła wypełniała przestrzeń pomiędzy pocztą a teatrem, rozlewając się w boczne ulice, niby morze wzburzone. Unosiła się nad niem, jakby piana biaława, fala chustek i wstążek. Głuche szumy, jakby nadciągającego orkanu, napełniały powietrze, ciepłe ludzkie oddechy w kłębach płomiennej pary unosiły się nad głowami.

Trinetta była ogromnie znużoną.

Z westchnieniem ulgi siadła wreszcie na schodach na Rue de Frippiers. Z tego podwyższenia mogła dokładnie widzieć cały Place de la Monnaie i niespokojne fale mas w słabem świetle zmierzchu.

Cały plac kipiał i szumiał niby wrząca woda, rozpryskując się i uderzając o domy nakształt wirów gwałtownych i czarnych wzburzonych fal. Z okien i balkonów zwieszały się czarne postaci, oświetlone tu i owdzie czerwonymi, świecącymi punkcikami.

Poważnie i wspaniale wznosił się szary gmach pocztowy, dołem otoczony wieńcem świateł, strzelający w górę rzęsiście oświetlonym szczytem.

Była godzina dziewiąta. Colbertowa znużona oparła się o bramę jakiegoś domu. Bezustannie wyrzekała na swą głupotę, że się jej też zachciało pchać wśród takiej ciżby, przyczem niespokojnie dotykała szerokich bioder. Ciotka Adryanna wydawała się jakby przylepiona do Florenta.

Wtem dotknął ktoś ramienia Trinetty.

— Fontan! Pan Fontan!

(Dalszy ciąg nastąpi).

północnej Ameryki ustanowił następujący porządek obrad na zjazd związku: Pierwszy dzień: 1. Otwarcie zjazdu. 2. Sprawdzenie mandatów. 3. Wybór biura zjazdu. 4. Odczytanie protokołu z ostatniego zjazdu. 5. Sprawozdania: komitetu wykonawczego, komitetu zażaleń, redakcyi i wydawnictwa „Robotnika“, oraz delegatów. 6. Wybór różnych komisyj. Drugi dzień: 1. Sprawa przyłączenia Z. S. P. do amerykańskiej „Socialist Party“. 2. Sprawy organu „Robotnik“. 3. Rewizya konstytucyi. 4. Agitacya. Trzeci dzień: 1. Sprawy zaległe. 2. Sprawy nowe i wolne wnioski. 3. Wybory. 4. Rezolucye. 5. Zamknięcie zjazdu.

Przegląd społeczny.

Ruch strejkowy w Austryi w okresie od 1 stycznia do 30 września 1902 r. przedstawiał się następująco: Strejków było ogółem w tym czasie 217, z czego na poszczególne kraje koronne wypada: na Austryę Dolną 45, na Austryę Górną 1, na Styryę 8, na Karyntyę 1, na Krainę 10, na Pobrzeże 36, na Tyrol i Vorarlberg 7, na Czechy 67, na Morawy 14, na Śląsk 4, na Galicyę 19, na Bukowinę 3 i na Dalmacyę 2.

W przemyśle górniczym było strejków 53, w przemyśle kamieniarskim, ziemnym i szklarskim 25, w fabrykach maszyn 7, w fabrykach stolarskich 20, w przemyśle szczotkarskim, siodlarskim itp. 5, w przemyśle tkackim 26, w tapicerskim 1, w przemyśle krawieckim 19, w fabrykach papieru 4, w pracowniach artykułów spożywczych 6, w przemyśle gospodnim i szynkarskim 2, w przemyśle chemicznym 3, w przemyśle budowlanym 18, w przemyśle graficznym 3, w centralnych pracowniach dla oświetlenia elektrycznego, gazowego itp. 1, w handlu 2, przy komunikacyi 5, w rolnictwie 1.

Rezultat tych strejków był następujący: zupełnem zwycięstwem zakończyło się 37 strejków, częściowem 77, bezskutecznych było 22 strejków.

Strejkowało ogółem 34.800 robotników; w sześciu strejkach liczba strejkujących dotąd nieznana.

Przyczyną strejków w 117 wypadkach były zbyt niskie płace, w 26 wypadkach nadmiernie długi dzień roboczy, w 55 wypadkach złe obchodzenie się z robotnikami, bezprawne wydalania, zniżanie zarobków, zły regulamin fabryczny itp.

Lokautów było w tym okresie 4, dotknęły one 571 robotników. W Austryi Dolnej były 2 lokauty, w Galicyi 1, na Pobrzeżu 1. Według poszczególnych gałęzi przemysłu, na przemysł maszynowy przypadają 2 lokauty, na tkacki 1 i na chemiczny 1. Przyczyną lokautu w 2 wypadkach była groźba strejku wskutek bezprawnego wydalenia robotnika, w 1 wypadku święcenie 1 Maja, w 1 „samowolne“ opuszczenie pracy.

Ankieta
o położeniu lwowskich stróżów.

Lwów, 12 lutego.

Sprawą położenia stróżów, a zwłaszcza ich nędznych pomieszkań, zajmować się miała między innemi specyalna komisya magistracko-radziecka; komisyi tej poruczono zbadanie mieszkań stróżów, zamykanie pomieszkań nieodpowiadających przepisom sanitarnym. Jak jednak wiele innych komisyj „socyalno-politycznych“ naszego „świetnego magistratu“ i naszej „świetnej rady“, śpi i nie daje znaku życia, tak i o działalności tej komisyi nic nie słychać.

Bieda coraz większa, drożyzna rośnie, a nasza rada miejska zajmuje się budową kościołów, papieskim obchodem jubileuszowym, ale zupełnie zapomina o swoich pierwszorzędnych obowiązkach.

To też stróże lwowscy, straciwszy wiarę w dobre chęci skorumpowanej rady, rozpoczęli wspólnie z socyalistyczną młodzieżą akademicką pracę nad zebraniem materyału oświetlającego smutne położenie stróżów i urągające najprymitywniejszym wymaganiom sanitarnym ich pomieszkania. W tym celu wydział stowarzyszenia „Praca“ wydał kwestyonaryusz w sprawie położenia dozorców domów we Lwowie. Najważniejsze pytania tego kwestyonaryusza są następujące:

1) Czy dozorca jest kawalerem, czy żonatym, bezdzietnym, czy też ma dzieci? 2) Jakiej narodowości? polskiej, ruskiej, czy innej? 3) Jak wygląda mieszkanie dozorcy? a) objętość: długość, szerokość, wysokość; b) położenie: w suterynach, w piwnicy, koło wychodka, ile kroków oddalone od bramy, suche czy wilgotne, jasne czy ciemne? 4) Czy sam mieszka czy z kimś; ile rodzin, ile osób? 5) Ile pobiera w kamienicy miesięcznej płacy, lub ile dopłaca do pomieszkania? 6) Jakie roboty wykonuje za to mieszkanie i za tę zapłatę. Czy oprócz roboty przy kamienicy robi u gospodarza posługę i jaką. Czy zajętą jest u gospodarza i jego żona? przy jakich robotach? jak długo on, względnie jak długo są oboje u gospodarza zajęci? Czy płaci im za to gospodarz, czy też nie? 7) Czy dozorca ma dochód z bramy i jaki? czy miesięczny, czy lokatorzy mają swoje klucze? czy jego całkowite utrzymanie stanowi pensya, czy utrzymuje się z posługi? ile ma posług i ile mu one przynoszą miesięcznie? czy chodzi na zarobek? na jaki w lecie, na jaki w zimie? 8) Jak się z nim obchodzi gospodarz kamienicy? Jak obchodzą się z nim lokatorzy? 9) Czy i kiedy był chory? jaką opiekę i pomoc miał w czasie choroby? Czy dostawał pieniądze i zapomogi? czy i kiedy żona była chora? 10) Czy zgłoszony jest w kasie chorych i w której? 11) Czy był karany przez policyę? 12) Jakie ma skargi i zażalenia?

Kwestyonaryusz ten, wystylizowany w języku polskim i ruskim, rozesłano w kilku tysiącach egzemplarzy po całym prawie Lwowie. Następnie przez kilkanaście tygodni z rzędu osobne komisye dla poszczególnych dzielnic i ulic obrabiały wraz z interesowanymi dozorcami kwestyonaryusz, odbierając na każde pytanie wyczerpującą odpowiedź; dzięki niezmordowanej pracy komisyi i ofiarności kilku jednostek zebrano odpowiedzi na 2286 kwestyonaryuszy. Odpowiedzi te stanowią interesujący materyał i są równocześnie ponurym obrazem nędzy, bolu i żalów tych najbiedniejszych z pośród biednych.

Obecnie osobna komisya, w skład której wchodzą i nasze ruchliwe towarzyszki, zajęta jest wysortowaniem kwestyonaryuszy, zarejestrowaniem wyników przeprowadzonej w ten sposób ankiety, której wyniki zostaną niebawem ogłoszone drukiem, aby w ten sposób otworzyć oczy szerokim warstwom społeczeństwa na niezwykle nędzne położenie dozorców domów. Równocześnie wydział „Pracy“ zażąda od rady miejskiej, by jak najrychlej przeprowadziła dokładną i sumienną kontrolę mieszkań stróżów.

Na podstawie rezultatu ankiety dozorcy rozpoczną wielką akcyę celem uzyskania przymusowego ubezpieczenia na wypadek choroby i wyzwolenia się z pod sądownictwa policyjnego. Mamy przekonanie, że energiczną walką zdołają dopiąć celu.

Z sali sądowej.

O podpalenie. Przed trybunałem przysięgłych w Krakowie stawała wczoraj Małgorzata Jurkowa z Branic pod zarzutem zbrodni podpalenia domu swego męża. Prokuratorya opierała swe oskarżenie na tem, że Jurkowa żyła bardzo źle z mężem i chciała się na nim zemścić za to, że wyrzucił z domu jej odzież, polał wodą i podeptał. Nadto, zdaniem prokuratoryi, winę oskarżonej miały wykazać zeznania świadków, którzy w dniu 21 października z. r., kiedy wybuchł pożar, widzieli Jurkową kręcącą się w podejrzany sposób koło domu i słyszeli, jak po pożarze mówiła: „Będę w kryminale siedzieć, ale będzie mnie pamiętał“. Szkodę, wyrządzoną przez pożar, obliczono na 1.570 K.

Jurkowa do zbrodni podpalenia nie poczuwa się, lecz twierdzi, że mąż jej sam podpalił dom. Zgodnie z tem twierdzeniem zeznał 5-letni jej pasierb, że widział, jak mąż oskarżonej, Franciszek Jurek, zapaloną zapałkę przytknął do strzechy, która natychmiast stanęła w płomieniach.

Rozprawie przewodniczył radca Wawrausch, bronił dr Gułkiewicz.

Przysięgli 9 głosami zaprzeczyli winę oskarżonej; trybunał wydał wyrok uwalniający.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 13 lutego. 1861. Franciszek II. z Neapolu kapituluje w Gaëta. — 1883. Ryszard Wagner, wielki muzyk, umiera w Wenecyi. — 1900. Generał French zabiera Burom 5 obozów. — 1902. Strejk powszechny w Tryeście.

Teatr miejski w Krakowie.
Sobota: „Panna służąca“ (Nelly Rosier), krotochwila w 2 aktach P. Bilhauda i Hennequina (nowość).
Niedziela o godz. 3 po południu: „Sen nocy letniej“, komedya w 5 aktach W. Szekspira (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Panna służąca“, krotochwila w 3 aktach P. Bilhauda i M. Hennequina.

Lwowska rada, a Leon XIII. W roku bieżącym przypada istotny jubileusz 25-letniego pełnienia funkcyj papieskich przez obecnego papieża. Jak wiadomo, w Rzymie okazano tąką do obchodu tej rocznicy niecierpliwość, iż obwieszczono jej początek już w roku zeszłym i przyjmowano *a conto* niej pielgrzymki oraz dary. Teraźniejszą datą jubileuszową zajęli uwagę rady miejskiej we Lwowie pp. Ciesielski i Markiewicz, proponując utworzenie ku czci Leona XIII. jakiejś fundacyi jego imienia. Panowie ci, wiążąc swoje filantropijne pomysły ze specyalną chęcią uczczenia obecnego papieża, nie wyjaśnili wszakże, dlaczego to szczególne wyróżnienie powinna reprezentacya miasta Lwowa okazać dzisiejszemu mieszkańcowi Watykanu. Czy za jego tylekroć ogłaszane zachwyty nad mówcą malborskim?

Wiemy, że dla „patryotycznej“ burżuazyi naszej rocznica Kościuszkowska, uroczystość dworska, lub jubileusz papieski — to jest jedna racya, aby był obchód i iluminacya — ale to specyalnej gorliwości p. t. wyż wymienionych radnych lwowskich jeszcze dostatecznie nie wyjaśnia.

W redakcyi „Nowego Słowa“ odbędzie się w piątek d. 13 bm. pogadanka, którą zagai p. Bujwidowa referatem „O stosunkach w Poznańskiem“. Prócz tego p. Marya Turzyma mówić będzie o „Wyzwoleniu“ Wyspiańskiego. Początek o godz. 5½.

Ankieta w sprawie projektu ustawy o pijaństwie. W sprawie wypracowanego przez rząd projektu ustawy przeciw pijaństwu, regulującego zarazem w odmienny od dotychczasowego sposób, prawa przemysłowe szynkarzy oraz kupców, sprzedających napoje spirytusowe w zamkniętych flaszkach, odbędzie się w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie w dniu 23 b. m. ankieta interesentów, w której wezmą udział zarządy większych miast zachodniej Galicyi, rafinerye spirytusu, fabrykanci likierów, kupcy, szynkarze i dzierżawcy propinacyi z całego okręgu Izby. Pomiędzy członków ankiety zostaną rozdane drukowany kwestyonaryusz oraz uwagi wstępne, omawiające stosunek projektu do obecnego ustawodawstwa i poddające analizie poszczególne postanowienia tegoż projektu. Wyniki ankiety zostaną ogłoszone drukiem i posłużą Izbie do wydania opinii o projekcie rządowym.

Uniwersytet ludowy w Rzeszowie. W niedzielę dnia 8 bm. odbył się w sali stow. „Gwiazda“ wykład inżyniera Libańskiego ze Lwowa p. t. „Jak powstała ziemia i życie na niej“. Wykład ściągnął ogromną ilość słuchaczy. Był to wykład inauguracyjny w celu zawiązania oddziału Uniwersytetu ludowego w Rzeszowie, który też niebawem zostanie założonym.

Straszna katastrofa na rzece. O strasznej katastrofie, jaka się wydarzyła w ubiegły poniedziałek na Wisłoku pod Strzyżowem, donoszą następujące dalsze szczegóły: Dotąd jeszcze niezdołano stwierdzić dokładnie rozmiarów tej strasznej katastrofy. To jest pewna, że na promie, którym uczestnicy pogrzebu księdza Jabczyńskiego przeprawiali się na drugi brzeg Wisłoku, znajdowało się 40 osób, stłoczonych i cisnących się, gdyż każda pragnęła pierwsza się przeprawić. Gdy prom odbił od brzegu, na którym mnóstwo ludzi, nie mogąc się już pomieścić na promie, czekało na ponowną przeprawę, poczęły o niego uderzać płynące rzeką kry. Zaledwie prom wypłynął na środek rzeki, zsunęła się lina drutowa i bystra woda uniosła z sobą prom. Wśród przeprawiających się powstał popłoch, wskutek czego kilka osób zostało zepchniętych w wodę; inne zaś, chcąc się ratować, rzucały się w rzekę i bezskutecznie usiłowały dopłynąć do brzegu. Po krótkiej, rozpaczliwej walce tonęli. Prom unosiła woda. Włościanie z pobliskich wsi z osękami i linami zbiegli się nad brzegami Wisłoku, lecz pomocy tonącym udzielić nie mogli. Dopiero o 8 kilometrów od Strzyżowa pochwycono prom, na którym pozostało tylko 10 osób żywych i trup jednej kobiety. Liczba ofiar dotychczas nie jest znaną; zginęło najmniej 15 osób. Opowiadają, że jedna osoba zmarła na promie z przerażenia.

Katastrofa pod Strzyżowem powinna skłonić władze, aby jak najrychlej zajęły się budową mostów w miejscach, gdzie dotychczas przeprawa odbywała się zapomocą promów.

Bunt w szpitalu powszechnym w Przemyślu. Złe traktowanie chorych, zły wikt i brak serca ze strony zakonnic wywołał na oddziale kobiet bunt. Chore zatarasowały drzwi do cel szpitalnych, połamały sprzęty, powybijały szyby, a następnie poraniły jedną z zakonnic i jednego dozorcę. Zaalarmowana policya dobyła szabel, wyrąbała drzwi, aresztując sześć pacyentek, które odstawiono zaraz do więzienia. Zajście to powinno zwrócić uwagę władz krajowych na stosunki panujące w przemyskim szpitalu powszechnym.

O katastrofie przy budowie tunelu, zaszłej dnia 11 bm., donoszą nam z Turki, w uzupełnieniu naszego telegramu, następujące bliższe szczegóły:

Katastrofa zaszła przy budowie tunelu na linii Turka-Jawora, skutkiem eksplozyi naboju dynamitowego, założonego dla rozbicia skały.

Przebieg katastrofy był następujący: Robotnicy założyli 5 nabojów dynamitowych, z których eksplodowały tylko cztery. Po czwartym wystrzale robotnicy, prowadzeni przez „partieführera“ Longiego (Włocha), zeszli do tunelu mimo to, iż piąty nabój jeszcze nie eksplodował. Gdy wszyscy znaleźli się już w tunelu, zauważył robotnik Kurczak Jędrzej, iż należy mieć się na baczności przed tym piątym nabojem, który lada chwila może wybuchnąć. Mimo to „partieführer“ Longi popędził robotników naprzód, twierdząc, iż niebezpieczeństwa niema żadnego.

Zaledwie uszli kilka kroków, rozległ się straszny huk, a na głowy nieszczęśliwych posypały się kamienie i ziemia. Skutek eksplozyi był okropny: trzy trupy i trzech ciężko rannych.

Ofiarą katastrofy padła cała rodzina Longich (Włosi). Zabitych zostało trzech Longich: Julian Longi (starszy) stracił oboje oczu i odniósł zgniecenie klatki piersiowej, Longi młodszy odniósł obrażenia wewnętrzne, prócz tego Jędrzej Kurczak złamanie nogi i potłuczenie czaszki.

Roboty we wspomnianym tunelu prowadzi firma E. Weiner, na którą w pierwszym rzędzie spada odpowiedzialność za katastrofę.

Katastrofa cała zaszła pod nieobecność kierującego robotami inżyniera Mroczka.

Firma Weiner nie dba zupełnie o to, by zapomocą odpowiednich urządzeń ochronnych i środków ostrożności, zabezpieczyć robotników przed grożącem im na każdym kroku niebezpieczeństwem.

Nienasycona żądza zysku ze strony firmy powoduje, iż firma ta, by za robotę jak najmniej płacić, przyjmuje do pracy ludzi zupełnie nieukwalifikowanych, których swobodnie wyzyskuje. Powierzanie nieukwalifikowanym i wyzyskiwanym ludziom pracy tak niebezpiecznej, jak podkopy ziemne lub manipulowanie nabojami dynamitowymi musi prowadzić do katastrofy.

Wyzysk uprawiany przez firmę pociąga za sobą pośpiech, a zatem i nieostrożność w wykonywaniu robót; partieführer bowiem, zgodzony za niską płacę od sztuki, popędza robotników bez względu na niebezpieczeństwo, by jak najwięcej zarobić.

Wogóle stosunki przy tutejszych budowach kolejowych są wprost zbrodnicze. Nigdzie niema takiego cynicznego lekceważenia zdrowia i życia robotników, jak właśnie tutaj. Może przynajmniej te ofiary skłonią władze do wglądnięcia bliżej w te stosunki i usunięcia anarchicznej gospodarki, zagrażającej życiu tylu ludzi.

Polityczne procesy na Węgrzech. Sąd przysięgłych w Budapeszcie skazał za „podburzanie przeciw narodowości węgierskiej“ Milosza Pictora, naczelnego redaktora pewnego tygodnika, wychodzącego w Turocz-Szent-Marton, na 3 dni więzienia stanu i 80 K grzywny, oraz redaktora dra Mudrony'ego na 5 dni więzienia stanu i 40 K grzywny.

Księżna Ludwika o małżeństwie. Pewna osoba, zaprzyjaźniona z byłą następczynią tronu saskiego, opowiada, iż księżna Ludwika w następujący sposób przedstawiała w swoim pamiętniku pożycie małżeńskie z następcą tronu:

„Szczęśliwą nie jestem. Szukałam miłości, a znalazłam przymus etykiety i pustkę serc. Czyż tak wygląda święty związek małżeński? Nie jest-że on niczem więcej, jak kontraktem, dającym mężowi prawo życia i śmierci nad kobietą, a zwalniającym go od obowiązków serca. „Rozczarowanie jest straszną rzeczą. Gdyby mnie sprzedano jako brankę do haremu tureckiego, los mój nie byłby gorszy od dzisiejszego“.

Profesor rosyjski zbrodniarzem. Z Warszawy donoszą: Sprawa byłego profesora uniwersytetu warszawskiego, Michała Zieńca, oskarżonego o zgwałcenie pacyentki, będzie powtórnie rozpatrywana w I. departamencie karnym Izby sądowej dnia 19 marca br., gdyż skutkiem zażalenia, wniesionego przez poszkodowaną Koźlińską, senat zniósł wyrok, uwalniający profesora zbrodniarza.

Pierwszy proces Humbertów. Jak czytelnikom z przebiegu całej afery Humbertów już wiadomo, obwinili Humbertowie, w zeznaniach swych złożonych przed sędzią śledczym, bankiera Cattaniego o to, iż on był jednym z głównych winowajców w oszukańczych spekulacyach finansowych. Skutkiem tego oskarżył Cattani Fryderyka i Teresę Humbertów, tudzież Maryana Daurignaca o oszczerstwo.

Dnia 11 bm. rozpoczęła się skutkiem tej skargi przed paryskim trybunałem karno-policyjnym rozprawa przeciw Humbertom, tudzież Daurignacowi. Proces ten wywołał oczywiście w Paryżu, wstrząsanym od tak dawna oszukańczą aferą, ogromne zainteresowanie. Tłumy publiczności pospieszyły do sali rozpraw, spodziewając się sensacyjnych rewelacyj.

Przebieg pierwszego dnia rozprawy zawiódł jednak oczekiwania ciekawych Paryżan.

Humbertowie zachowywali się w komedyancki sposób; przy wejściu na salę Fryderyk ściskał żonę w niezwykły czuły sposób; w czasie rozprawy odgrywali rolę niewinnie prześladowanych ofiar.

Pierwsza przesłuchaną została Teresa Humbert. Oświadcza ona patetycznie, że Cattani jest przyczyną całego nieszczęścia; twierdzi, że w licznych wypadkach była „wyzyskiwaną“, a wkońcu zapewnia, że jest niewinną i nie potrzebuje się w przyszłości niczego obawiać.

Fryderyk Humbert oświadcza, że przyłącza się do zeznań żony i przyjmuje odpowiedzialność za wszystko, co się stało. W ostrych słowach uderza na Cattani'ego i jego zięcia, oraz obwinia rozmaite polityczne osobistości, przyczem usiłuje wykazać karygodne wrzekomo postępowanie byłego adwokata, obecnego ministra Vallé.

Przewodniczący przerywa mu. Teresa Humbert woła do Fryderyka: „Zostaw to do procesu głównego! Wtenczas powiemy jeszcze wiele interesujących rzeczy!“ (Wesołość).

Fryderyk H. oświadcza dalej, że pobyt Humbertów w Madrycie nie był nigdy tajemnicą, w wysokich sferach wiedziano o nim dobrze.

Przewodniczący ponownie przerywa Humbertowi.

Po przesłuchaniu komisarza prowadzącego konkurs Humbertów, Linol'a, który dawał techniczne wyjaśnienia w sprawie operacyj Humbertów, tudzież po przesłuchaniu eksperta, wywiązała się ostra dyskusya między zastępcami prawnymi Cattaniego i Humbertów.

Teresa Humbert oświadcza ponownie, że zastrzega sobie wyjawienie najważniejszych szczegółów dopiero przy procesie głównym, „tak ją jednak korci wyjawić to, że ledwo może wytrzymać“.

Zeznania Romana Daurignaca nie budziły żadnego zainteresowania.

Retinger, zięć Cattaniego, zeznaje, że Teresa H. zażądała od Cattaniego dwóch milionów franków, za wstrzymanie śledztwa sądowego, jakie się toczyło przeciw Cattaniemu. Zapewniała, że sędzia mniejszą kwotą nie zadowolni się. Zeznaje dalej, że Humbertowa chciała córkę swą Ewę wydać za polityczną osobistość.

Teresa H. gwałtownie zrywa się z miejsca i „zakazuje wymieniania córki“.

Jeden z zaufanych Cattaniego składa niejasne zeznania. Rokowania z T. Humbert, celem ofiarowania jej interesu ze strony Cattaniego, jak twierdzi, prowadził bez polecenia. Na pytania Daurignaca odmówił wszelkich dalszych zeznań.

Na tem zakończono rozprawę dnia pierwszego.

Syndykat cukrowy. Z Kijowa donoszą: Właściciele rafineryi cukru odbywają narady w celu utworzenia syndykatu, celem podwyższenia ceny, ewentualnie utrzymania tejże w dotychczasowej wysokości.

Carski kuzyn na Syberyi. „Sybirska żizń“ podaje ciekawe szczegóły o różnych awanturnikach, grasujących po wioskach syberyjskich.

W kolonii Syropiatskiej n. p. zjawił się niespodziewanie jakiś osobnik, który się przedstawił jako krewny cara i szef policyi tajnej (wcale dowcipna kombinacya), wysłany dla kontroli. Chłopkowie, zachęceni łaskawością dostojnika, wynurzyli przed nim wszystkie swoje skargi, które carski swojak zapisywał z powagą, obiecując uregulowanie sprawy nadziałów dla emigrantów i t. p., ściągając przytem naturalnie „potrzebne“ do tej regulacyi sumy pieniężne... Podskubawszy łatwowiernych chłopów w jednem miejscu, samozwaniec udał się dalej — między innemi i do wioski Speranowskoje, założonej również przez emigrantów. Pozostając przy swoich poprzednich tytułach, zaczął pouczać chłopów, iż należy podawać prośby do „naczelników: emigracyjnego i inżynierskiego“, a dostaną ziemi co niemiara. Na znak swej szczególnej łaski i na usilne prośby, poparte grubymi datkami, zasiadł dygnitarz przy stole i zaczął różnymi banialukami zaczerniać papier.

Ale w tej wsi nie dopisała mu fortuna. Snadź załgał się zbytnio i wzbudził pewne podejrzenia w wójcie i pisarzu. Ci przedstawiciele władzy wioskowej nieśmiało pytać się zaczęli o paszport. Kuzyn carski wpadł w gniew straszny, groził, tupał — paszportu jednak nie pokazywał. To wzdraganie się dodało otuchy władzy gminnej, który zniewoliła wreszcie przybysza do pokazania paszportu, z którego wyjaśniło się, iż wielki dostojnik jest ukaranym zesłaniem przestępcą, nazwiskiem Łukjanow.

W Uniwersytecie ludowym wykład dzisiejszy p. Feldmana p. t. „Światopoglądy sławnych artystów i myślicieli XIX. w.“ został odłożonym do soboty od godz. 7½ do 8½ wieczór.

Wybory do krakowskiej rady powiatowej z kuryi gmin wiejskich odbyły się w środę 11 bm. Wybraną została następująca lista:

Wójcik Franciszek z Wyciąż, Tetmajer Włodzimierz z Bronowic Małych, Mól Jan z Bęcny, Łazarski Wawrzyniec ze Zwierzyńca, Czekajski Stanisław z Krowodrzy, Wyka Michał z Balic, Serczyk Józef z Toń, Jarzyna Jan z Bosutowa, Orzechowski Franciszek z Zielonek, Bartyzel Jan z Cholerzyna, Cepuch Antoni z Bronowic Małych i... Franciszek Ptak z Bieńczyc.

Jestto lista ludowców, na której Ptak znalazł się dzięki kompromisowi z p. Wójcikiem.

Ks. Stojałowskiego spotkała przy tych wyborach bardzo niemiła odprawa.

Mianowicie ks. Stojałowski przybył w sprawie wyborów do rady powiatowej umyślnie do Krakowa i usiłował narzucić chłopom swą listę. Lista ta jednak przepadła z kretesem, a ksiądz prałat przekonał się poraz niewiadomo który, że w powiecie krakowskim niema co robić.

Krwawą bójkę wywołał wczoraj wieczorem robotnik ślusarski, Wawrzyniec Plewniak, przyszedłszy w stanie pijanym do domu przy ulicy Wawrzyńca l. 8. Plewniak pobił ciężko żonę, zadając jej trzy rany nożem w głowę. Gdy matka żony, Marya Rogoziewicz, pospieszyła córce na ratunek, Plewniak złamał matce prawą rękę, zadając jej nadto w rękę nożem ranę wielkości 8 cm. Ciężko pokaleczone kobiety Towarzystwo ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy, odstawiło na klinikę prof. Kadera. Plewniaka aresztowano.

Zabawa taneczna w „Ognisku“. Na pomnożenie funduszu dla budowy własnego domu odbędzie się w sobotę dnia 21 b. m. w stowarzyszeniu drukarzy i litografów „Ognisko“ (Rynek gł. 12) zabawa taneczna. Początek o godz. 8½ wieczorem.

Z Czytelni dla kobiet. Na dochód coraz bardziej się rozwijającej bezpłatnej wypożyczalni, założonej przy Czytelni dla kobiet, urządzonym zostanie w lokalu Czytelni, Floryańska 32, w piątek dnia 13 lutego o godzinie 6½ wieczorem wieczorek muzykalno-wokalny ze współudziałem wybitnych sił artystycznych. Nie wątpimy, że sympatyczny cel zgromadzi jak najliczniejsze grono członków, jak i wprowadzonych gości.

W Resursie urzędniczej odbędzie się w sobotę dnia 14 b. m. zabawa z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Korowody elsów.

Długie korowody elsów, zaprzysiężonych i niezaprzysiężonych, snuły się wczoraj wieczorem po ulicy Brackiej. Pan Lutosławski zgłosił wykład. Zmroziwszy słuchaczów niedawno temu w nieopalonej sali teatru ludowego, postanowił teraz na odmianę rozgrzać ich do czerwoności w małej, dusznej salce towarzystwa młodzieży handlowej. Tematem wykładu miał być, wedle afisza: Król-duch Słowackiego. Początek i koniec wykładu odpowiadał mniej więcej afiszowi; środek poświęcony był, jak zwykle: Platonowi, Dantemu, Matce boskiej częstochowskiej, Plotynowi, materyi, wędrówce dusz, czci obrazów świętych, planetom Syryusza i jeszcze kilku kwestyom. I wszystkie te kwestye rozwiązał p. Lutosławski w przeciągu pół godziny, bo tak długo na szczęście trwał cały odczyt.

P. Lutosławski mówił: Król-duch Słowackiego jest największym poematem filozoficznym naszych czasów. Słowacki był rzadką kombinacyą poety i świętego. Podobnym do niego był jedynie Plato. W tem miejscu nastąpił wywód o wędrówce dusz i dowód, że teorya ta jest zgodna z katolicyzmem, mimo, iż *Roma locuta;* potem parę uwag o skuteczności czci obrazów świętych i o rozmaitych postaciach Matki Boskiej; potem pochwały na cześć Plotyna, „najdojrzalszego z duchów greckich“; potem wywód, iż świat istnieje setki tysięcy lat, że duchy znajdują się i na Marsie i na planetach Syryusza — potem jeszcze kilka improwizacyj, aż wreszcie na zakończenie zapowiedź, że dalszy wykład o Królu-duchu odbędzie się w niedzielę.

Jeżeli dalsze wykłady p. L. będą takie, jak wczorajszy, należałoby do poczwórnej wstrzemięźliwości, propagowanej przez elsów, dodać jeszcze piątą: wstrzemięźliwość od gadulstwa. Ale wówczas nie mógłby nieprawy potomek Platona dokończyć swoich wykładów.

Pan Lutosławski mówi nieudolnie, głosem bezdźwięcznym. Długie pauzy „artystyczne“, banalne frazesy, wygłaszane z nadzwyczajnym patosem i inne zwykłe sztuczki oratorskie wskazują na mówcę trzeciorzędnego.

Przed wykładem sprzedawano przy stoliku pierwszy tom czasopisma „Eleusis“. Dla scharakteryzowania tego nowego pisma przytaczamy dosłownie treść jednego rozdziału:

„Prawa wcieleń: 63 — Słoneczność: 63 — niepokalane poczęcie: 65 — rola spermatozoów: 66 — Gina Lombrosso: 67 — hermafrodytyzm i heterogamia: 67 — partenogeneza trutni: 68 — złoty deszcz nad Danae: 70 — Chrystusowy beztrud: 71 — Ojciec Wacław, kapucyn: 71 — Mieczysław i Dąbrówka: 72 — jak spłodzili Chrobrego: 74 — Demi-vierges: 77 — Zapolska i Regina di Luanto a Petroniusz i Parny: 77 — duchy żeńskie, wietrzne: 78 — wąż: 79 — Pani Słowa: 81 — braciszek Ewunia: 83 — komunia Marceliny Łępickiej: 84“.

Takie senzacyjne zestawianie tytułów ma być, wedle p. Lutosławskiego, propagandą wstrzemięźliwości od rozpusty!

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 12 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odczytano pismo sądu lwowskiego o wydanie posła Breitera.

Fantazye p. Eisenkolba.

Odczytano następnie interpelacye i wnioski, wśród których zwracała uwagę interpelacya Eisenkolba i tow. w sprawie przygotowań do mobilizacyi w Serbii i Bułgaryi i grożącego Austro-Węgrom zawikłania wojennego z powodu stosunków w Macedonii. Poseł Eisenkolb w interpelacyi tej wywodzi, że wszystko wskazuje na to, iż wkrótce wybuchnie w Macedonii powstanie i że istnieje podejrzenie, jakoby powstanie to popierane było przez Austro-Węgry, a mianowicie przez możne sfery z ministrem spraw zagranicznych hr. Gołuchowskim na czele. Ten możny pan, którego ojciec na bankiecie polskiej szlachty w 1868 r. oświadczył, że został przez Jezuitów wychowany na patryotę polskiego, osobiście jest spowinowacony ze szlachtą polską, a przez żonę z wysoką szlachtą francuską, kierunku legitymistycznego i bonapartystycznego. W jego osobie łączy się więc wpływ owych niebezpiecznych czynników, które dążą do gwałtownego przewrotu i do odbudowania Polski. Jezuici są sojusznikami hr. Gołuchowskiego; nie chodzi im jednak o wolny rozwój narodu polskiego — co przecież w Austryi i tak mają zapewnione — ale o zadowolenie chęci panowania szlachty polskiej i klerykalizmu. Szlachta polska i Jezuici dążą do panowania od Bałtyku do morza Czarnego. W tym celu uprawianą jest w Austryi bezwstydna propaganda wszechpolska i wszechsłowiańska. Niedosyć, że jesteśmy zawiśli od Węgier, mamy jeszcze być zawisłymi od szlachty polskiej? Nie jest sprawiedliwem i słusznem, aby dla odbudowania Polski Austro-Węgry wciągane były w wojnę. Nic innego bowiem, jak tylko wojnę, oznacza to, że Austro-Węgry powzięły inicyatywę i spowodowały Rosyę przed niedawnym czasem do wmięszania się w sprawy wewnętrzne Turcyi, jeżeli nie przeprowadzi znanych reform. Austro-Węgry nie mogą przecież wierzyć temu, aby Turcya mogła te reformy przeprowadzić, a stawianie niemożliwych żądań jest pretekstem dla osiągnięcia specyalnych celów. Anglia popiera to szaleństwo obecnej polityki austro-węgierskiej w celach egoistycznych i pobudza do wytrwania na tej drodze. Temi wszystkiemi machinacyami kieruje Watykan, w rękach generała Jezuitów leży kierownictwo. Austrya w sposób widoczny zbroi się, niezwykle często odbywają się narady wojskowe pod przewodnictwem najwyższego czynnika. Wobec takich okoliczności interpelanci żądają od prezydenta ministrów wyjaśnień co do polityki zagranicznej.

Konwersya długów.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyj poseł **Kathrein** wnosi, jako przewodniczący komisyi budżetowej natychmiastowe nagłe traktowanie ustawy konwersyjnej.

Poseł **Choc** wnosi uznanie jawności obrad komisyi regulaminowej. Wniosek ten odrzucono 82 głosami przeciw 73. Głośne protesty u czeskich radykałów, socyalistów i wszechniemców.

Poseł tow. **Ellenbogen** oświadcza, że socyaliści nie są przeciwni nagłości wniosku w tej sprawie, zastrzega się jednakże przeciwko temu, by z przedłożeniem wojskowem nie chciano postąpić w podobny sposób. Socyalni-demokraci już teraz przeciw temu protestują i zapewne potrafią takiemu zamiarowi przeszkodzić. Co się tyczy samej konwersyi to socyaliści są za nią tak, jak za każdą ustawą zmniejszającą ciężary ludności. Mówca ubolewa, że oświadczenia oddane poufnie przez ministra skarbu w komisyi budżetowej, zostały wcześnie przez „N. Fr. Presse“ ogłoszone. W końcu żąda mówca od ministra stanowczych wyjaśnień dlaczego wyłączono część z ogólnego długu państwowego, która to część niema być konwertowaną.

Mówca oświadcza wkońcu, że stronnictwo jego głosować będzie za wnioskiem mniejszości Kramarza, a w razie odrzucenia tego wniosku, za wnioskiem mniejszości Mengera.

Nagłość wniosku posła Kathreina została uznaną.

Poseł **Steinwender,** jako referent, poleca przyjęcie ustawy konwersyjnej bez zmiany, podług przedłożenia rządowego, jakoteż przyjęcie rezolucyi Eugeniusza Abrahamowicza w sprawie zniżenia stopy procentowej za zaległe podatki i należytości.

Poseł **Kramarz** i **Menger** uzasadniają szczegółowo swój wniosek mniejszości.

Minister skarbu **Böhm-Bawerk** wywodzi, że ograniczenie konwersyi na 3,620.000.000 nastąpiło ze względów oportunistycznych. Austryacki parlament ma całą legislatywną kompetencyę dla całego długu państwowego. Lecz nie zawsze wykonuje się to w jednej chwili do czego ma się prawo, gdyż czasami ze względów oportunistycznych, nie rezygnując z żadnego prawa przysługującego, prowizorycznie obchodzi się wykonanie podobnego prawa. Minister nie zdradza tajemnicy, oświadczając, że z tej i z tamtej strony Litawy są pewne różnice zapatrywania w tej kwestyi.

Poseł **Choc** przemawia po czesku i kończy po niemiecku zaznaczając, że współdziałanie kół finansowynh przy tej operacyi jest niesprawiedliwem wobec płacących podatki. Minister skarbu powinien przeprowadzić operacyę za pomocą instytucyj państwowych bez współudziału banków.

Komisye parlamentarne.

Wiedeń, 12 lutego. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi wojskowej, na którem poseł Schückert i Hoffman przedłożyli wniosek w sprawie dwuletniej służby i reformy procedury wojskowej.

Minister Welsersheimb w odpowiedzi na poruszone kwestye oświadcza, iż uważa za pożądane zniesienie kary słupka.

W głosowaniu wniosek posła tow. Schuhmeiera o zaprowadzenie 2-letniej służby wojskowej odrzucono; również ewentualny wniosek posła tow. Schuhmeiera, o przyjęcie pierwotnego przedłożenia rządowego, które nie domagało się podwyższenia kontyngentu rekrutów, z opuszczeniem ustępów odnoszących się do rezerwistów zapasowych — odrzucono, poczem przyjęto obecne przedłożenie rządowe 18 głosami przeciw 14.

Wiedeń, 12 lutego. Komisya przemysłowa prowadziła wczoraj w dalszym ciągu dyskusyę nad przedłożeniem w sprawie opilstwa.

Wiedeń, 12 lutego. Komisya budżetowa po krótkiej dyskusyi przyjęła na wczorajszem posiedzeniu przedłożenie konwersyjne w brzmieniu rządowem, proponującem przeprowadzenie konwersyi na 4%. Przewodniczącemu komisyi budżetowej polecono postawienie w Izbie wniosku o nagłe traktowanie tej sprawy.

TELEGRAMY

Straszna katastrofa na rzece.

Lwów, 12 lutego. Do pism tutejszych donoszą, iż podczas katastrofy na Wisłoce pod Strzyżowem, miało utopić się około **100 ludzi.** (Ob. kronikę. *Red.*).

Katastrofa przy budowie tunelu.

Turka, 12 lutego. (Tel. „Naprzodu“). Wczoraj przy budowie tunelu zaszła tu, skutkiem braku należytych środków ostrożności, wielka katastrofa. Trzech robotników **zabitych,** a trzech ciężko rannych.

Wylewy skutkiem zatorów.

Lwów, 12 lutego. „Gazeta lwowska“ donosi: Na Wiśle pod Szczucinem w powiecie dobromilskim utworzył się zator długości 9 kilometrów, który spiętrzył wodę do wysokości 5 metrów, skutkiem tego stary wał został przelany, a część gmin Łąki szczucińskiej, Łąki rabielskiej i Szczucina zalane. Od wczoraj wieczorem prowadzi akcyę ratunkową oddział pionierów. Naprzeciw Szczucina lewy brzeg rosyjski zalany zupełnie. Rosyjski urząd pocztowy w Ratajach stoi pod wodą. Drugi zator na Wiśle stoi od grudnia pod Glinianami w powiecie mieleckim. Środki ostrożności, na wypadek ruszenia zatoru, zarządzono. W tarnobrzeskim powiecie spłynęły lody od Baranowa począwszy. Trzeci zator utworzył się na Dunajcu pod Smorowcami. Wieś zalana; oddział pionierów przybył na miejsce.

Pahika na giełdzie zbożowej.

Budapeszt, 12 lutego. Wczorajszy spadek ceny pszenicy terminowej spowodowany został pogłoską o zamierzonej redukcyi ruchu w młynach o 2 dni w tygodniu. Ze strony miarodajnej oświadczają, że rokowania w tej sprawie się toczą, jednakże co do redukcyi nie zapadła jeszcze uchwała.

Proces przeciw spirytystce.

Berlin, 12 lutego. Proces przeciw Annie Rothe, znanemu medyum kwiatowemu, którego oszustwa wykryto przed kilku miesiącami, odbędzie się 23 marca. Do rozprawy powołano 30 świadków obciążających. Koła spirytystyczne usiłują za wszelką cenę zrehabilitować oskarżoną.

Dyrektor policyi łapownikiem.

Berlin, 12 lutego. „Volkszeitung“ donosi z Kronstadu: Od dwóch tygodni toczy się tu skandaliczny proces przeciw dyrektorowi policyi Szafrowowi, który sprzedawał posady urzędników policyjnych za 500 do 15.000 rubli. Największe dochody miał Szafrow z domów publicznych. Do rozprawy powołano setki świadków.

Wyrok w sprawie ks. Ludwiki.

Drezno, 12 lutego. Na wczorajszej rozprawie rozwodowej, która się rozpoczęła o godz. 10 rano, przesłuchano jako znawców tajnego radcę medycyny prof. dra Leopolda i dyrektora kliniki położniczej dra Fiedlera. O g. 4 m. 20 wydano wyrok, który brzmi:

„W imieniu króla ogłasza się, że małżeństwo, zawarte dnia 29 listopada 1891 r., z powodu złamania wiary małżeńskiej przez oskarżoną z nauczycielem języków Andrzejem Gironem, **zostaje rozwiązane.** Oskarżona ponosi winę zerwania małżeństwa. Koszta postępowania ponosi oskarżona“.

Giron.

Lozanna, 12 lutego. Giron przybył tu w południe z Brukseli i w towarzystwie Leopolda Wölflinga udał się w dalszą podróż do Niyon.

Pierwszy proces Humbertów.

Paryż, 12 lutego. Przed trybunałem karnopolicyjnym rozpoczęła się wczoraj przy wielkim natłoku publiczności rozprawa w procesie o szczerstwo w sprawie bankiera Cattani przeciw Fryderykowi i Teresie Humbertom, jakoteż Maryana Daurignaca.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Przemyśl. We wtorek 17 b. m. odbędzie się w sali magistrackiej o godz. 7 wieczorem zgromadzenie ludowe z porządkiem obrad: 1. Los stróżów domowych. 2. Służba domowa i jej warunki zarobkowe. 3. Rębacze wobec konkurencyi pracy więźniów. Referenci: tow. Witold Reger, dr Herman Lieberman, Józef Schiffler, Jan Żołnierz i M. Fast.

Przemyśl. We czwartek 19 lutego o godz. 7½ wieczorem odbędzie się w sali Tow. „Muzyki kolejowej“ odczyt na temat: „Historya budownictwa kolei w Austryi“. Prelegent tow. Witold Reger. Wstęp na salę 10 h.

We czwartek 26 lutego o godz. 7½ wieczorem odbędzie się w tej samej sali odczyt na temat: „Żydzi w Polsce“. Prelegent tow. Witold Reger. Wstęp na salę 10 h.

Dochód z obu odczytów na cele dobroczynne.

Stanisławów. Dnia 15 b. m. o godz. 2½ po południu odbędzie się zgromadzenie kolejarzy z porządkiem obrad: 1. Kolejarze a parlament. 2. Organizacya. 3. Wnioski.

Unia górnicza dla Moraw, Śląska i Galicyi w Ostrawie Morawskiej odbędzie w niedzielę d. 15 marca b. r. o godzi. 10 rano w restauracyi „pod Białą Różą“ w Ostrawie Morawskiej **doroczne walne zgromadzenie.** Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie sekretarza i kasyera. 3. Wybór zarządu. 4. Sprawy stowarzyszenia i wnioski członków. Wstęp na walne zgromadzenie mają za okazaniem legitymacyi tylko członkowie, nie zalegający z wkładkami ponad 3 miesiące, jak również delegaci kół miejscowych. Równocześnie podaje się do wiadomości członków, że w razie niedostatecznej ilości członków odbędzie się w myśl § 16 statutów „Unii górniczej“ ponowne walne zgromadzenie o godzinę później. Uprasza się członków i delegatów kół miejscowych, aby zeszli się licznie i na czas. Zarząd.

Do zarządów kół miejscowych „Unii górniczej“!! Według § 13 statutu dla kół miejscowych „Unii górniczej“ dla Moraw, Śląska i Galicyi ma każde koło miejscowe prawo wysłać na walne zgromadzenie **delegatów,** których według § 12 wybrać należy na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu koła miejscowego. Na każde 50 członków, nie zalegających z wkładkami po nad 3 miesiące, wybrać należy jednego delegata. Wnioski członków i delegatów kół miejscowych muszą być wcześnie podane na piśmie zarządowi głównemu (§ 14 głównych statutów), jeżeli mają przyjść pod obrady walnego zgromadzenia. Zarząd.

Stonawa. Koło miejscowe „Unii górniezej“ w Stonawie zwołuje na niedzielę 1 marca godz. 3 po południu do lokalu p. Stańkusza walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie za rok 1902. 2. Wybór 2 delegatów do centrali w Morawskiej Ostrawie. 3. Wnioski.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny (Nr. telefonu 510.)